

Krzysztof Lewalski

"Źródła narodowości: powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku",
Nikodem Bończa Tomaszewski,
Wrocław 2006 : [recenzja]

Echa Przeszłości 8, 306-314

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nikodem Bończa Tomaszewski, *Źródła narodowości. Powstanie i rozwój polskiej świadomości w II połowie XIX i na początku XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, ss. 397, ilustracje, tablice.

Muszę przyznać, że przystępując do lektury *Źródeł narodowości* Nikodema Bończy Tomaszewskiego, spodziewałem się czegoś innego, ale to nie znaczy, że doznałem z tego powodu rozczarowania. Autor podjął się ambitnego zadania rekonstrukcji procesu powstawania polskiej świadomości narodowej. Można powiedzieć, że praca stanowi rodzaj detektywistycznego śledztwa. Autor prowadzi je przy pomocy metod i źródeł, których tradycyjna historiografia „zrytualizowana” nie darzy zaufaniem, sięga przede wszystkim do literatury (poezja), a także sztuki (malarstwo). Dzięki temu historycy odkrywają, że wiek XIX wytworzył coś, co można nazwać „stylem XIX wieku”, to jedność poezji i malarstwa, wyrażająca się we wspólnym przeżyciu nowego typu myślenia o jednostce i wspólnocie – to „styl świadomości narodowej”. Autor zrezygnował z rozbudowanego wstępu, bo jak stwierdza przejawiają się w nich naukowe rytuały, a te najczęściej są objawem kryzysu poznawczego dyscypliny naukowej, jego praca dowodzi, że tak nie jest¹. Składa się ona z trzech części. W pierwszej poświęconej *Narodzinom świadomości narodowej jednostki* autor dokonuje rozważań o charakterze kluczowym dla zagadnień poruszonych w tej, jak i w pozostałych częściach. Można powiedzieć, że stanowi ona „centrum” pracy. Na podstawie spuścizny poetyckiej Wojciecha Kętrzyńskiego (Alberta von Winklera 1838–1918) analizuje powstawanie świadomości narodowej jednostki. W drugiej części dotyczącej problematyki *Świadomości narodowego heroizmu* Tomaszewski koncentruje uwagę wokół procesu budowania panteonu narodowych bohaterów. W trzeciej zatytułowanej *Obrazy ojczyzny* dowodzi, że sztuka i narodziny świadomości narodowej są ze sobą ściśle powiązane. Zasadniczym przedmiotem analizy są tu cykle Grottgerowskie. Trudno ustosunkować się do wszystkich wątków pracy – postaram się poruszyć sprawy, moim zdaniem, najistotniejsze.

Tomaszewski uważa, że literacka twórczość Kętrzyńskiego pozwala na źródłową analizę sposobu, w jaki jednostka wytwarza świadomość narodową. Przedmiotem analizy jest zbiór wierszy, jedyny wydany za życia Kętrzyńskiego, zatytułowany *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten (1854–1862)* stanowiący liryczny zapis drogi autora do polskości. Zbiór zawiera 42 utwory, w tym 36 oryginalnych i 6 przełożonych z polskiego. Wśród tych pierwszych 14 poświęconych jest sprawom narodowym, 10 to poematy miłosne, 5 religijnych, 4 dotyczące problematyki egzystencjalnej oraz 3 anakreontyki. Obecność utworów miłosnych zmusza do postawienia pytania: dlaczego Kętrzyński zdecydował się umieścić je w tomiku poświęconym problematyce patrio-

¹ Na marginesie można zauważyć, że pierwszy rozdział pracy, który formalnie nie należy do wstępu (ani do pierwszej części) jest w istocie kontynuacją wstępu.

tyczno-narodowej? Obfitują przecież w pojęcia naturalistyczne, materialne, wręcz „biologiczne”. Jak to rozumieć? W przekonaniu Tomaszewskiego doboru utworów nie można uznać za przypadkowy. Kętrzyńskiemu musiał przyświecać określony zamysł. Przystępując do analizy twórczości Kętrzyńskiego, autor zdaje sobie sprawę z określonych uwarunkowań, przede wszystkim z faktu, że poezja ta nie ma jakiejś szczególnej literackiej wartości, że była dziełem poety amatora i powielala pewne schematy. Uznaje więc, że w tym przypadku zastosowanie klasycznej intencjonalnej analizy wobec peryferyjnej, popularnej i amatorskiej twórczości poetyckiej należy zarzucić, bo jej rezultaty będą ocierały się o banał. Proponuje więc przeprowadzić analizę wierszy Kętrzyńskiego poza kontekstem literackim, bo jak pisze, mieszkańcy ówczesnych Mazur pisząc wiersze, „nie tworzyli literatury, tylko porozumiewali się ze znajomymi, z przyjaciółmi, z rodziną”. W ten sposób poezja stawała się formą powszechnej wewnątrzspołecznej komunikacji i z tej perspektywy autor proponuje analizę twórczości Kętrzyńskiego. Ponadto Tomaszewski podkreśla, że Kętrzyński był pod wpływem niemieckiej poezji romantycznej. Gesty sympatii wielkich niemieckich romantyków Schillera, Herdera i Goethego pod adresem Polski, twórczość niemiecka w postaci *Polenlieder* ślawiąca ducha polskości łączonego z umiłowaniem wolności po klęsce powstania listopadowego i kolejna fala „polskich pieśni” w niemieckiej literaturze po 1848 r., ułatwiły Kętrzyńskiemu „powrót do ojczyzny”. Przywołanie wolnościowego ducha Polaków za pośrednictwem niemieckiej literatury romantycznej z pewnością nobilitowało polskość w oczach Kętrzyńskiego².

Wprowadzenie do analizy liryki Kętrzyńskiego kategorii „podmiotu” oraz „ciała” umożliwia, według Tomaszewskiego, uchwycenie zamysłu, który przyświecał Kętrzyńskiemu. Narodziny świadomości narodowej ściśle wiąże z narodzinami podmiotowości, której fundamentem jest świadomość samego siebie, jej rozwinięcie prowadziło do idei samostanowienia, idei autonomii oraz zasady sensotwórczej. W XIX wieku nastąpiła kumulacja procesów, które doprowadziły do humanizacji podmiotu, należały do nich m.in. postęp naukowo-techniczny oraz demokratyzacja społeczno-polityczna. Utwory zamieszczone w zbiorze ukazują walkę między rodzącymi się siłami podmiotowymi a siłami antypodmiotowymi. W trakcie walki dochodzi do samooczyszczenia „Ja” – do odrzucenia miłości, przyjaźni, wiary itd., do uwolnienia się od wszelkich czynników zewnętrznych. „Ja” z perspektywy historycznej to, jak pisze Tomaszewski, pojęcie uniwersalne, zakorzenione w ludzkim umyśle, w sferze nieświadomości i to z niego wyłania się podmiot prowadząc do historycznej zmiany, do zerwania ciągłości. Narodziny świadomości stanowiły zatem akt zerwania historycznej ciągłości. Świadomość nie jest więc, zda-

² O niemieckich fascynacjach polskim duchem wolnościowym patrz: G. W. Strobel, *Spółczesność i historiografia niemiecka a powstania polskie XIX wieku*, [w:] *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich w XIX wieku*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, J. Ziótek, Lublin 2001, s. 429–463; F. Gregorovius, *Idea polskości. Dwie księgi martyrologii polskiej*, przeł. F. Jeziółowicz, oprac. i wst. J. Jasiński, Olsztyn 1991.

niem Tomaszewskiego, kategorią uniwersalną i ogólnoludzką, lecz uwarunkowaną historycznie, stanowiącą wynik rewolucji intelektualnej związanej z zaistnieniem podmiotu, który nie może bez świadomości istnieć. Świadomość narodowa (unarodowione Ja) to przełożenie idei świadomości podmiotu (upodmiotowione Ja) na kwestię narodową. Wspomniane samoczyszczenie „Ja” umożliwia powrót nowego Ja do świata, lecz zupełnie na nowych warunkach, to ono dyktuje reguły, Ja rodzi się jako podmiot. Narodziny człowieka jako Podmiotu mają wpływ na narodziny narodów. Tomaszewski podkreśla jednak, że podmiotowość to stan, którego osiągnięcie wymaga poważnego trudu, nadto nie jest dana raz na zawsze, trzeba ją utrzymywać i nieustannie odtwarzać. W związku z tym stawia pytania, co podtrzymuje trwanie świadomości, co wyznacza jej granice i co kieruje świadomością do wyjścia poza podmiot. Tu autor z zainteresowaniem przyjmuje wyniki badań amerykańskiego historyka Roberta Blanka³ uznającego, że wyboru narodowości w przypadku Mazurów nie da się sprowadzić do zdeterminowania czynnikami zewnętrznymi, takimi jak etnos, presja państwa czy modernizacja. Ten woluntarystyczny punkt widzenia, kwestionujący rolę „obiektywnych” czynników, zmusza jednak, jak stwierdza Tomaszewski, do postawienia pytania: jeżeli czynniki zewnętrzne nie miały decydującego wpływu na powstanie świadomości, to jakie siły w człowieku czyniły go zdolnym do samookreślenia. Odpowiedzi na postawione pytania można uzyskać przywracając uczuciom i emocjom właściwe miejsce w procesie narodzin podmiotowości, to znaczy, że nie można ich postrzegać jako antynomii rozumu, są bowiem koniecznym elementem konstytuującym podmiotowość. W analizie filozoficznej podstawową siłą podmiotu jest rozum, pomija się zaś pozytywny wpływ emocji na kształtowanie podmiotowości. Tomaszewski uznaje, że to one utrzymują świadomość w stanie nieustannego konfliktu, wewnętrznego antagonizmu sprzecznych sił, skrajność uczuć wyznacza przestrzeń świadomości i wreszcie nadają kierunek podmiotowi w drodze ku światu zewnętrznemu. Uczucia są pomostem umożliwiającym podmiotowi wyjście do świata. Kształtowanie się świadomości narodowej jest więc procesem zbudowanym na gruncie doświadczenia wewnętrznego.

Autor powiada, że fundamentem świadomości patriotycznej jest utożsamienie ojczyzny z naturą. Narodowi poeci złączyli ziemię ojczystą i ciało kochanki. Interpretowanie wszelkich narodowych odniesień do ciała czy materii, jako uleganie darwinizmowi, uznawanie wątków materialistycznych najczęściej za pozytywistyczno-scjentystyczne naleciałości w ideologii narodowej końca XIX w., czy wreszcie pojmowanie materializacji narodu jako otwarcia drogi rasizmowi, szowinizmowi i etniczemu nacjonalizmowi jest, zdaniem Tomaszewskiego, dopuszczalne, ale tylko w odniesieniu do nacjonalizmu jako systemu politycznego, nie jest jednak uzasadnione i nie można tego

³ *Polish-speaking Germans? Language and National Identity among the Masurians since 1871*, Köln; Weimar; Wien 2001.

stosować dla rozumienia procesów narodotwórczych. Jeżeli bowiem motyw ciała, materii skojarzymy wyłącznie z Darwinem, rasą i dziewiętnastowiecznym scjentyzmem, to nie zrozumiemy ich sensu w koncepcji podmiotowości. Tu Tomaszewski do analizy wprowadza pojęcie *corpus*, ponieważ patriotyczny zamysł poezji Kętrzyńskiego staje się logiczny tylko wtedy, gdy przyłożymy do niego obok pojęcia podmiotu pojęcie ciała, bowiem to wokół tych dwóch zagadnień kształtowała się świadomość narodozoorientowanych intelektualistów europejskich. Tomaszewski w analizie posiłkuje się ustaleniami niemieckiego historyka Ernsta Kantorowicza⁴, który badając średniowieczne systemy polityczne odkrył powszechne stosowanie pojęcia *corpus*. Kantorowicz uznał je nie tylko za pojęcie, lecz narzędzie poznawcze dla zrozumienia archaicznego ideału wspólnoty. Idea ciała (*corpus*) była fundamentem archaicznego myślenia o wspólnotcie. W czasach nowożytnych idea ta uległa wyparciu przez narodziny koncepcji indywidualistycznych, wspólnota jawiła się jako źródło zniewolenia człowieka. Jednostka i wspólnota były to siły antagonistyczne. *Corpus* jako kategoria społeczna ulega erozji, Tomaszewski stwierdza wręcz całkowity zanik pojęcia ciała w XIX wiekowej myśli społecznej. Stało się ono pojęciem wyłącznie biologicznym. W tym przypadku nie można jednak zgodzić się z autorem. Nie należy wszak zapominać o XIX-wiecznej doktrynie korporacjonizmu, w której *corpus* stanowiło podstawową kategorię społeczną⁵. Tomaszewski dowodzi, że nie da zrozumieć się istoty narodu, jako nowoczesnej wspólnoty bez wprowadzenia pojęcia podmiotu i ciała. W przypadku tego ostatniego trzeba odwołać się do jego wspólnotowego znaczenia, ale nie w wydaniu średniowiecznym, ponieważ naród nie jest wspólnotą archaiczną, chociażby przez samą obecność podmiotu, poza tym różnica podstawowa między *corpus* archaicznym a nowoczesnym wynika z sekulary-

⁴ *The King's Two Bodies: A Study in Mediaeval Political Theology*, Princeton, NJ, 1957.

⁵ Korporacjonizm odwoływał się do tradycyjnego i hierarchicznego porządku stanowego funkcjonującego w średniowieczu. Dążył do przebudowy ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego w oparciu o prawnie zorganizowane korporacje. Jeden z teoretyków korporacjonizmu Franciszek Józef von Buss (1803–1878) głosił, że: „Państwo winno być zorganizowane w duchu chrześcijańskim. To znaczy, musimy zorganizować wielkie korporacje, podobne do starych gildii, z dawnymi honorami, zorganizowane w systemie wolnej autonomii”, J. Bartyzel, *Korporacjonizm*, [w:] *Encyklopedia „Białych plam”*, t. 10, Radom 2003, s. 142. Koncepcja korporacjonizmu stanowiła również objaw rozczarowania efektami rozwoju cywilizacyjnego. Wyrazem owego rozczarowania było dążenie do zachowania tradycyjnej wspólnoty, charakteryzującej się osobowymi, bliskimi i bezpośrednimi więzami, które w nowoczesnym społeczeństwie przekształcały się w bezosobowe, pośrednie, wtórne i czysto instrumentalne relacje z innymi. Na gruncie socjologii znalazło to wyraz w poglądach Ferdynanda Toenniesa (1855–1936). W traktacie *Gemeinschaft und Gesellschaft (Wspólnota i społeczeństwo)* z 1887 r. ostrzegał przed ubocznymi efektami rozwoju. Podkreślił zalety wcześniejszej tradycyjnej *Gemeinschaft* (wspólnoty), w której pojawiło się charakterystyczne dla nowoczesności, industrializmu i urbanizmu *Gesellschaft* (społeczeństwo). W jego przekonaniu zmiany cywilizacyjne nie musiały oznaczać postępu i zgodności z ludzkimi potrzebami, mogły prowadzić raczej do pogorszenia niż poprawy kondycji ludzkiej, P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, przekł. J. Konieczny, Kraków 2005, s. 40, 108–109.

zacji. Należy zatem termin ten umieścić w nowoczesnym kontekście. Wolny podmiot, wolny od sił zewnętrznych zaczyna zawłaszczać kolejne sfery materialnej rzeczywistości, krajobraz przestaje być po prostu krajobrazem, staje się mój, własny, ojczysty (tak samo sztuka, język itp.) wszystkie stają się materializacją różnych form ducha. W średniowiecznej koncepcji ciała podmiotowość przysługiwała tylko władcy (tożsamość, panowanie i niezawisłość). W nowoczesności poprzez uzyskanie podmiotowości każdy staje się suwerenem i to „poczucie całkowitej własności i posiadania jest fundamentem nowoczesnego rozumienia ojczyzny. Nie ma miejsca na żadne pośrednictwo czy hierarchizację, liczy się bezpośrednia partycypacja Ja”. Podmiotowość domagająca się ucieleśnienia manifestuje się w widzialnych formach: w literaturze, sztukach pięknych, instytucjach państwa, a nawet wigorze ludu. Nacjonalizacja kultury to analogiczny proces do unarodowienia natury. Wyrazem tego pierwszego jest powstanie nowoczesnych języków narodowych, jako dążenie niepiśmiennych bądź półpiśmiennych społeczności w XIX w. do materialnego zmanifestowania swojej obecności w języku, język narodowy musi bowiem mieć materialną formę, język mówiony zdematerializowany nie wystarcza do zawiązania wspólnoty. Budowanie języka narodowego stanowi punkt wyjścia dla procesu unarodowienia innych dziedzin życia. Podobnie idea terytorium etnicznego jest wyrazem świadomości ojczyzny jako rzeczywistości materialnej.

Nie przypadkowo na przełomie XIX i XX w. źródłem niezmiennej prawdy i wiecznych zasad była natura, to z niej wyrastała narodowość. O ile pochodzenie i dzieje były dla ludzi z różnych warstw przeszkodą w odnalezieniu wspólnoty, o tyle otaczająca przyroda, krajobraz były obszarem łączności międzyklasowej, czynnikiem obiektywnie i niepodważalnie łączącym chłopów i panów w jedną wspólnotę. Autor podkreśla, że świadomość narodowa powstaje w wyniku specyficznej gry z naturą, w którą wpisuje się kult bohaterów, najdoskonalszym tego wyrazem jest narodowy pochówek zbudowany wokół kultu ciała narodu i ciała bohatera. Autor podkreśla, że najważniejsi bohaterowie mieli charakter ogólnonarodowy, ponadklasowy i ponadzaborowy, kult bohaterów stanowił więc znakomitą sferę do odnajdywania i budowy wspólnoty. Autor przywołuje w tym kontekście, choć nie podziela go do końca, pogląd angielskiego historyka Erica Hobsbawma⁶, że wiek XIX był epoką wielkiego „wymyślenia tradycji” w celu legitymizacji władzy nowoczesnego państwa oraz jako sposób okiełznania mas. Zdaniem Hobsbawma nowoczesna tradycja została stworzona przez intelektualistów i przybrała narodowy charakter. Tomaszewski słusznie dostrzega, że Europa nowożytna wytworzyła nowy model heroizmu, którego korzenie tkwią w chrześcijaństwie, że chrześcijański heroizm miał istotny wpływ na kształtowanie nowoczesnej podmiotowości i był on o wiele silniejszy i bardziej bezpośredni niż wpływ

⁶ *Mass-Producing Traditions: Europe 1870–1914*, [w:] *The Invention of Tradition*, eds E.J. Hobsbawm and T. Ranger, Cambridge 1984.

nowożytnych filozofów. To pozwala zrozumieć najważniejszą cechę nowoczesnego kultu bohaterów – wezwanie do heroizmu skierowane jest do wszystkich i każdego z osobna. Z tego wynika, że świadomość narodowa jest przede wszystkim świadomością jednostki, a nie formą kolektywnego myślenia. Na przełomie wieków bohaterstwo przestawało być zarezerwowane dla garstki wybrańców, do bohaterstwa wezwany był każdy.

Tak jak w przypadku poezji Kętrzyńskiego należało zrezygnować z klasycznej intencjonalnej analizy, tak w przypadku cykli Grottgerowskich Tomaszewski opowiada się za zrewidowaniem ich martyrologicznego i religijno-narodowego postrzegania, gdyż jak uważa, jest to podejście fałszywe. Proponuje wszystkie rysunki pogrupować według klucza tematycznego (I: Bohater, Lud; II: Melodramat – kobieta, eros, śmierć, kobieta w żałobie; III: Sacrum, Pejzaż; IV: Alegorie, sceny alegoryczne, sceny rodzajowe) i wówczas cykle odsłaniają swoją strukturę. Wyraźnie widać, zdaniem Tomaszewskiego, zbieżność z tym, co można wydobyć z wierszy Kętrzyńskiego. „Na pierwszy plan wysuwa się heroiczne Ja, wokół którego narasta podmiotowość”. „Zwrot ku podmiotowości dał początek polskiej sztuce narodowej. Grottger stworzył złoty okres polskiej sztuki narodowej”. Był pierwszym artystą w Polsce, który stworzył obrazy o jednoznacznie narodowej wymowie. Twórczość Grottgera to dowód zaistnienia sztuki narodowej. Stwierdzenia Tomaszewskiego, że „Grottgerizm stał się kwintesencją patriotyzmu i polskości, a jego dzieła uniwersalnym wzorcem tego, co narodowe”, że „od momentu powstania były uważane za kwintesencję polskiej świadomości narodowej”, trzeba uznać za nazbyt kategoryczne, poza tym sam autor w innym miejscu pisze, że dopiero przełom XIX i XX w. wyniósł Grottgera na ogólnonarodowy piedestał, a recepcja jego cykli w latach 60-tych była znacznie chłodniejsza. Tomaszewski pisze też, że „polska narodowa sztuka Grottgera narodziła się z ducha niemieckiego, ducha mieszczańskiego, ducha autentyczności, ducha podmiotowości” zastrzega jednak, że należy to właściwie rozumieć, nie jako proste naśladownictwo. Polacy przejmowali z Niemiec impuls modernizacyjny, którego sami nie zdołali wytworzyć. Poszukiwanie autentyczności legło u podstaw świadomości narodowej. Owo poszukiwanie prowadziło do oczyszczenia Ja z nieautentycznego bagażu historii i kultury warstw wyższych, na polskim gruncie zapalnikiem świadomości narodowej była nie kultura szlachecka, ale wola przeciwstawienia się jej⁷. Artur Grottger (1837–1867) i Wojciech Kętrzyński (1838–1918) należeli do pokolenia, które wytworzyło polską świadomość narodową. Grupę, jak pisze autor, charakteryzowały: ponadnarodowa kultura, doświadczenie modernizacji czerpane z Niemiec, polskość stanowiąca esencję wolności, edukacja na wzorach klasycznych, lecz ramy światopoglądowe wyznaczone przez romantyzm, pochodzenie z warstw wyższych, których status społeczny uległ obniżeniu, wychowanie w środowisku religijnym nie chronią-

⁷ Trudno jednak zgodzić się ze stwierdzeniem Tomaszewskiego, że XIX wiek był okresem ostatecznego rozkładu tradycji szlacheckiej.

ce przed utratą wiary w Boga, urodzenie się we wspólnocie stanowej, ulegającej rozkładowi za życia pokolenia oraz przemiany społeczne przypadające na okres zmian psychicznych okresu dojrzewania.

Praca Nikodema Bończy Tomaszewskiego jest propozycją ciekawą, inspirowaną i zmuszającą do spojrzenia interdyscyplinarnego na poruszone kwestie. Podczas lektury pracy często miałem w pamięci słowa Jerzego Topolskiego, że literatura piękna jest odbiciem pewnych procesów historycznych przede wszystkim ze sfery świadomościowej, jej studium może umożliwić zejście w głąb procesu historycznego, wszechstronne sięgnięcie poza jego warstwę zdarzeniową. Jest metodą wzbogacania wiedzy pozaźródłowej historyka, jego wiedzy o epoce, o prawidłowościach, typach ludzi i sytuacji, mentalności i psychice zbiorowej⁸. W moim przekonaniu przedstawienie nowej koncepcji świadomości narodowej w oparciu o nowe pola badawcze, na których autor dokonuje analizy, pozostawia jednak niedosyt. Szkoda, że autor zrezygnował z właściwego zakończenia, z tego powodu odczuwa się wrażenie, że czegoś nie dopowiedziano. Autor stwierdza, że przedstawione analizy w jego pracy ukazały zaskakująco niską pozycję historii w bezpośrednim formowaniu świadomości historycznej. Przyznaje wprawdzie, że historia istotnie posłużyła za użyteczny budulec, ale nie dla nowoczesnej ideologii narodowej i nie leżała u podstaw narodzin świadomości narodowej jednostki. Z pewnością autor ma sporo racji, ale owa zaskakująco niska pozycja historii jest zapewne konsekwencją zastosowanej metody i wykorzystanych źródeł. Sam na początku pracy uznał, że masowe badania źródłowe nie przynoszą wcale zadowalających rezultatów, zatem lepiej skoncentrować się na niewielkim, ale „gęstym w znaczenia materiale badawczym”. To bardzo dyskusyjne podejście i to nawet nie dla historyków tradycjonalistów. To, że możliwości interpretacji materiału poetyckiego wydają się ogromne, może prowadzić zarówno do optymizmu, jaki i sceptycyzmu badawczego. Imponująca jest znajomość literatury, niemniej kiedy mowa o sekularyzacji warstw niższych, o dechrystianizacji, o roli religii w rozwoju polskiej świadomości narodowej oraz wykorzystywaniu religii w celach agitacji zabrakło mi prac Daniela Olszewskiego⁹, Ewy Jabłońskiej-Deptuły¹⁰ oraz Andrzeja Chwalby¹¹.

⁸ J. Topolski, *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Sławińskiego, Warszawa 1978, s. 7–30.

⁹ D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996; *Stan i perspektywy badań nad religijnością XIX i początku XX wieku*, „Nasza Przeszłość”, t. 59, 1983, tu m.in. omówienie literatury dotyczącej dechrystianizacji.

¹⁰ *Patriotyczne treści kultu św. Stanisława Biskupa w okresie rozbiorów i niewoli narodowej*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 22, 1979, nr 1–3; *Problemy genezy polskiej inteligencji katolickiej*, [w:] *Wybory wartości*, prac. zbior., Lublin 1996; *Le romantisme religieux polonaise et le sentiment patriotique*, [w:] *Les contrats religieux franco-polonais du Moyen Age à nos jours*, Colloque international, Lille; Paris 1985.

¹¹ *Krzyż i czerwony sztandar. Treści religijne w socjalistycznych drukach ulotnych (do roku 1905)*, „Znak”, R. 35, 1983, nr 4(341) oraz *Sacrum i Rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870–1918)*, Kraków 1992.

Ponadto odnoszę wrażenie, że autor w przeprowadzonej analizie powstania polskiej świadomości narodowej nie docenia roli religii. Poza tym, czy w tworzeniu świadomości narodowej uczestniczył tylko ten typ osób, których obraz przedstawił nam Tomaszewski na przykładzie Kętrzyńskiego i Grottgera? Sądzę, że badania można i trzeba kontynuować, rozszerzając pola badawcze. Mam na myśli rolę religii w budzeniu świadomości narodowej, sprzężenie świadomości, uczuć i emocji religijnych ze świadomością narodową, znaczenie i rolę polskich sanktuariów, ruch pielgrzymkowy, eskapady krajoznawcze organizowane przez polską młodzież do miejsc, w których tętniła minioną historia¹², kult męczenników i patronów Polski, św. Wojciecha i św. Stanisława. Warto wspomnieć, że obchody dziewięćsetnej rocznicy śmierci św. Wojciecha zgromadziły w Gnieźnie w 1897 r. tysiące pielgrzymów ze wszystkich zaborów, podobnie wspomniany ruch pielgrzymkowy, wzmagający się od lat sześćdziesiątych. W okresie 1880–1914 do Częstochowy przybywało

¹² Warto w tym miejscu przytoczyć fragmenty wspomnień z lat 1884-1903 Bohdana Winiarskiego: „Lubiłem w wolnych chwilach wpadać do tego starożytnego kościoła, sycić oczy pięknem sklepień, ołtarzy, nagrobków i myśleć o dawności Łomży. Jeżeli prawdą jest, że pierwszy kościół, jeszcze w Starej Łomży, erygowany był około roku pańskiego tysięcznego, to Łomża jako osada musiała liczyć sobie przeszło dziewięćset lat. A jeżeli Farę łomżyńską Janusz i Stanisław książęta mazowieccy wybudowali czy też z kaplicy zamkowej przebudowali w pierwszych latach XVI wieku, to czcigodna nasza sąsiadka liczyła sobie lat prawie czterysta. Ile musiała widzieć, ilu wydarzeń być świadkiem! Ilu znakomitych łomżan na wieczny przygarnęła spoczynek! Nagrobek Mikołaja Troszyńskiego, starosty łomżyńskiego, zmarłego w r. 1575, niewiele mówił, ale za to pełna posągów kaplica Dunin-Modliszowskich mówiła dużo. Oto Hieronim, który walczył pod Obertynem, służył wiernie Zygmuntovi i Bonie. Oto Andrzej, piszący się z Grajewa, starosta łomżyński i koleński, od dziewiątego roku życia kształcony za granicą, który przebywał na dworze cesarza Maksymiliana i poselstwa od króla sprawował. A oto niedaleko wielkiego ołtarza kamienny posąg innego dyplomaty, zmarłego w r. 1611; na pomniku piękny wiersz, jak gdyby pod lipą czarnoleską pisany:

Pytasz, czyje tu kości ten kamień przykrywa?

Nikodem Kossakowski spokoju zażywa.

Wiek swój młody strawiwszy z muzami wdzięcznemi,

Przez lat trzydzieści i trzy dwory królewskimi

Bawił się, z wielką cnotą poselstwa sprawując

Od królów i Ojczyźnie wiary dotrzymując...

A oto liczne portrety szlachty łomżyńskiej na blachach trumiennych malowane”.

„Nazajutrz rankiem pobiegliśmy znów do katedry [we Włocławku – K.L.], gdzie w towarzystwie kilku jeszcze osób oglądaliśmy skarbiec. Ze zcją patrzyliśmy na krzyże, relikwiarze, kielichy, nieraz wieków średnich spuściznę, na monstrancję ofiarowaną jezuitom połockim przez Batorego, na darowaną przez Zygmunta III kapę koronacyjną, bogato złotem haftowaną ze srebrnym orłem pośrodku... Wielka przeszłość, która uczyniła nas narodem, przemówiła do nas potężnie z tych cudownie przechowywanych arcydzieł”. „Na Jasnej Górze byliśmy nazajutrz, by się z nią pożegnać. Pokazano nam uprzejmie część klasztoru i skarbiec. Nie znaleźliśmy się na klejnotach i na sztuce, ale z pełnym czci skupieniem oglądaliśmy szable Batorego i Sobieskiego, buławy Tetery i Kalinowskiego, zdobyczną broń szwedzką i turecką spod Wiednia, ornat wyhaftowany przez Jadwigę i kielich roboty Zygmunta III, wielki fotel-klęcznik Karlińskiego, potężna laskę i ogromny różaniec księcia Radziwiłła Sierotki, wreszcie misterne drobiazgi z kości słoniowej, wyrzeźbione przez Kościuszkę w więzieniu szlisselburskim...”, B. Winiarski, *Nad Pissą, Wisłą i Narwią. Podróż sentymentalna*, Kraków 1965, s. 141–142, 217, 229.

od 700 do 1000 pielgrzymek liczących 300–400 osób ze wszystkich zaborów¹³. Wszyscy ci ludzie, oprócz przeżyć religijnych, partycypowali w swych wędrówkach do sanktuariów w żywych krajobrazach i pejzażach ziemi ojczyściej pełnych przydrożnych krzyży i kapliczek. Tu otwierają się obszary do badań jak religijność i tradycja historyczna wpływały na formowanie się świadomości narodowej. To, co w moim przekonaniu, jest szczególnie cenne w pracy Tomaszewskiego, to przesłanie domagające się przywrócenia emocjom właściwego miejsca, których nie można postrzegać tylko jako budulca ideologii nacjonalistycznej i jako stojących w sprzeczności z rozumem, lecz uznać je za ważny i pozytywny czynnik uczestniczący w procesie powstawania świadomości narodowej. Jestem przekonany, że rolę taką spełniają również emocje i uczucia religijne. Powyższe uwagi nie stanowią zarzutu wobec pracy Tomaszewskiego. Książka przynosi ważne i odkrywczе spojrzenie na historię. Sądzę jednak, że autor ma świadomość potrzeby kontynuowania i poszerzania pola badawczego służącego rekonstrukcji procesu powstawania polskiej świadomości narodowej.

Krzysztof Lewalski
(Gdańsk)

Jan Chłosta, *Warmiak z Podhala. Władysław Gębik, pedagog, folklorysta, literat*. Edytor „Wers”, Olsztyn 2006, s. 202.

Na książkę o życiu i działalności Władysława Gębika czekała spora grupa osób z Warmii i Mazur, Górnego Śląska i Powiśla. Ci w podeszłym już wieku mieli najczęściej sposobność zetknąć się osobiście z Władysławem Gębikiem w trakcie prowadzenia przez niego różnych form działalności na rzecz szeroko rozumianej kultury i to w różnych regionach Polski (Galicja, Górny Śląsk, Powiśle a także Warmia i Mazury). Ci ze średniej i młodszej generacji zetknęli się z nim pośrednio jako patronem szkół, w których kształcili się (Kwidzyn i Olsztyn) czy autorem książek o losach Gimnazjum Polskiego w Kwidzynie i hitlerowskich obozach zagłady. Pamiętają go dobrze wszyscy ci, którzy rozwijali po 1945 roku na Warmii i Mazurach społeczny ruch kulturalny. Inspiratorem i doradcą w ich poczynaniach był właśnie Władysław Gębik.

Każdy, kto miał okazję spotkać – w jakimś momencie swojej działalności animatora wielu poczynani kulturalnych, przechowuje w pamięci jego wizerunek i będzie zapewne chciał skonfrontować go z portretem nakreślonym przez Jana Chłostę.

Pierwsze, co zadziwi czytelnika, szczególnie spoza naszego regionu, to tytuł „Warmiak z Podhala”. Dobrze zorientowani w piśmiennictwie regional-

¹³ H. Dominiczak, *Wpływ Klasztoru Jasnogórskiego na patriotyczne postawy Polaków*, „Studia Claromontana”, t. 18, 1998, s. 41.